

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, a w tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jedyną osobę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zysk materialny ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskimi językami mówiącymi Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1) a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. I też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, iżby nie były między wami rozzerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10

Myślącym Pod Rozwagę

"Święć się imię Twoje".

W poprzednim rozważaniu zastanawialiśmy się nieco nad powyższą prośbą, zauważyliśmy co znaczy imię Boże i widzieliśmy jak to imię zamiast święcone jest raczej w różny sposób znieważane i nadużywane nawet przez tych, co mienią się Chrześcijanami. Tu chcemy zastanowić się jak mamy współdziałać z tą modlitwą, czyli jak imię Boże może i powinno być święcone w nas i przez nas.

Imię Boże powinno być święcone najprzód w naszych sercach. Przez serce rozumiemy naszą wolę i wewnętrzne uczucia, wraz z władzą rozmyślenia. Serce nasze powinno być poświęcone w zupełności Bogu (Przyp. Sal. 23:26), czyli wola powinna być podporządkowana pod wolę Bożą, uczucia powinny odrywać się od rzeczy tego świata, a szczególnie od rzeczy grzesznych i wznosić się ku niemu, a umysł powinien z zamiłowaniem wgłębiać się w rzeczy duchowe, w Słowo Boże, aby tam czerpać dla siebie natchnienie, instrukcje, siłę i mądrość ku właściwemu postępowaniu według woli Bożej. Serce w taki sposób poświęcone Bogu i z zamiłowaniem starające się poznać Jego charakter, Jego plan, Jego wolę i Jego Słowo, znajduje się w stanie sposobnym do przyjęcia Ducha świętego i pod kierownictwem tegoż będzie prowadzone do coraz większej łaski i znajomości i będzie mogło coraz lepiej chwalić Boga w "duchu i w prawdzie", czyli będzie odpowiednio święcić imię Boże.

Imię Boże powinno być również święcone naszymi słowami. Zasadą Pisma świętego jest: "Z obfitości serca usta mówią" (Mat. 12:34—37), przeto jeżeli serce jest poświęcone

Bogu, jeżeli usilnie stara się rozpoznawać i czynić Jego wolę, a unikać wszystkiego co woli Jego jest przeciwne, jeżeli przez rozmyślanie i badanie Boskiego Słowa, umysł poznał świętość, dobroć i zacność Boskiego charakteru, oraz wielkość i piękność Jego planu, to i słowa ust naszych będą takie, że przysparzać będą czci i uwielbienia naszemu Stwórcy. Usta nasze będą unikać wszelkich mów złych, niedorzecznych, obelżywych lub w jakimkolwiek stopniu nie czystych i uwłaczających Bogu lub bliźnim, zaś tematy duchowe, o wielkim i chwalebnym planie Bożym i t. p., będą częstym przedmiotem naszych mów. W taki sposób słowa nasze będą przewodem Boskiej łaski i prawdy dla drugich i przez to imię Boże będzie święcone nie tylko przez nasze słowa ale i przez tych, na których słowa nasze wywrą swój uświęcający wpływ.

Imię Boże powinno być święcone także naszym życiem. Jest to najrzeczywistszy a także najkonieczniejszy sposób chwaleń Boga, czyli święcenia Jego imienia. Jeżeli znajomość Słowa i planu Bożego doszła do naszego serca i jeżeli serce to okazało się dobrym gruntem na przyjęcie wianego nasienia, to owoc tego okaże się napewno i w naszym życiu. Chociaż nie doskonałe, tak jak byśmy może sami pragnęli, to jednak w pewnej mierze w życiu naszym odzwierciedlać się będą przymioty Boże, sprawiedliwość, roztropność i miłość, a ten obraz Boży przejawiać się będzie w nas coraz wyraźniej, w miarę naszego wzrastania w łasce i w znajomości.

W taki to sposób możemy i powinniśmy święcić imię Boże w sercu, w teorii i w praktyce. — Ef. 4:23, 24.

-: STRAŻ :-

VOL. XV.

LIPIEC (JULY), 1937

No. 7

Czemu Bóg Dozwolił Na Szatańskie Złudzenia

"Doświadcz was Pan Bóg nasz, aby wiedział jeżeli wy miłujecie Pana Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej". — 5 Moj. 13:3.

DZIECI BOŻE rozumieją, że tekst powyższy jest dla nich pełen znaczenia i wagi. Nad tekstem tym powinno się zastanawiać i kłaść na niego jak największy nacisk. Słowa te były powiedziane do Izraela, wybranego narodu Bożego, gdy naród ten zawarł z Bogiem przymierze, godząc się być Jego ludem, odłączonym od okolicznych narodów pogańskich, aby być Jego świętym narodem, szczególnym kleinotem Jehowy; a On zgodził się być ich Bogiem. Ponieważ oni zgodzili się stosować do wszystkich Boskich wymagań, było więc właściwem aby Bóg ich doświadczył. On nie doświadczał narodów pogańskich; bo te nie zawarły z Nim przymierza i nie były z Nim w społeczności jako Jego słudzy. Lecz Izrael musiał być doświadczony. Charakter ich doświadczenia czyli próby miał być dokonany przez dozwolenie pomiędzy nimi fałszywych nauczycieli, fałszywych proroków.

Należy pamiętać że słowo prorok, w obszernem znaczeniu, oznacza tak tego co naucza jak i takiego co przepowiada przyszłość. Bóg dozwolił aby pomiędzy Izraelitami znaleźli się niektórzy mówiący rzeczy takie, które pobudzały ich do czczenia innych bogów. Nie było to dlatego, że Bóg nie był w stanie takich fałszywych nauczycieli wytracić, ale raczej było to dozwolone na doświadczenie ludu, który mienił się być poświęconym na służbę prawdziwemu Bogu Jehowie. Ci fałszywi prorocy byli w stanie dawać pewne znaki, czyli demonstracje przekonywające drugich o ich rzekomo cudownej mocy. Izraelici wszakże byli ostrzeżeni przez Boga aby nie słuchali takich proroków, których nauki i działania odwoływałyby ich od Jehowy i Jego służby. Po...

Ponieważ wszystko co przytrafiało się cielesnemu Izraelowi było dla naszego napomnienia — (1 Kor. 10:11), przeto tekst nasz ma bardzo silne zastosowanie do Izraela duchowego. "Książę demonów" i jego zastęp upadłych duchów, mają wielką, na pozór cudowną moc, a także mają do pewnego stopnia zdolność przepowiedzenia przyszłych wydarzeń, niekiedy z zadziwiająco akuratomnością. Upadli aniołowie posiadają taką znajomość ziemskich wydarzeń, oraz

władzę czytania myśli. To było prawdą we wszystkich przeszłych wiekach.

Jednym ze znaków, jakimi dawniej posługiwali się różne medjum, było obznajmienie o czyjejs śmierci zanim wiadomość o tem się rozeszła. Oznajmiały, na przykład, o śmierci jakiej znanej poważnej osoby. Mogły powiedzieć: "Król Szwedzki umarł dziś". Jak wiadomo dawnymi czasy nie było sposobu sprawdzenia tej informacji, aż jakiś okręt przyptynałby z danego kraju; albowiem w owych czasach, gdy jeszcze nie było radja, telefonów i telegrafów, wiadomości rozchodziły się bardzo powoli. Jednakowoż w miesiącu lub dwóch, wiadomość o śmierci danej osoby nadeszła i okazało się, że było akurat tak jak przepowiedziało dane medjum. Obecnie medjum nie wiele mogą zdziałać tym sposobem, ponieważ nowoczesne wynalazki rozsyłają wszelkie ważniejsze wiadomości bardzo szybko na cały świat; lecz mają one kilka innych sposobów wywiedzenia się pewnych faktów i komunikowania takowych.

SŁOWO BOŻE KIEROWNIKIEM JEGO LUDU.

Nie jesteśmy poinformowani względem mocy używanej przez upadłych aniołów w ich cudownych leżeniach, lecz wiemy, że moc ta nie jest od Boga. Działki Boże powinny pamiętać, że On dał nam Swoje Słowo i przez toż Słowo objawia Samego Siebie. Jest dostatecznym gdy On przestrzega nas abyśmy nie mieli nic do czynienia z temi okultystycznymi mocami. Przykłady takich ostrzeżeń mogą być znalezione w następujących Pismach: 3 Moj. 19:31; 20:6, 27; 5 Moj. 18:10-12; 2 Król. 17:17; 23:24; 1 Kron. 10:13; 2 Kron. 33:6; Izaj. 8:19; Jer. 27:9, 10; 29:8, 9; Łuk. 8:26-35; Dz. Ap. 16:16-18.

Mamy badać się Pism i w ten sposób dowiadywać się o Bogu i o Jego wielkim planie i nie mamy dozwolić aby którykolwiek z tych fałszywych proroków miał nas odwieść od Boga, lub mieć nad nami jakikolwiek wpływ. Bóg dozwala aby te złe wpływy były na świecie. Czemu? Ponieważ On obecnie wybiera oblubienicę dla Swego Syna i chce aby członkowie tej klasy byli doświadczeni. Tylko przez dozwolenie fałszywych nauczycieli, Bóg może zademonstrować, tak dla Siebie jak i dla Aniołów, do jakiego stopnia ci co mienią się być Jego ludem są Jemu wierni, czy też pójdą za fałszywymi naukami i za fałszywymi nauczycielami. Bóg chce aby do Jego prawdziwych wybranych zaliczeni byli tylko tacy, co mogą

pełności poświęcone Bogu i Jego służbie, ci nie będą zwiedzeni. Tacy nie upadną, lecz wszyscy inni zostaną od wiernych odłączeni. Bóg wykorzystał złość szatana i jego zamysły tak że można powiedzieć iż dozwolił na te silne złudzenia, które obecnie zwodzą wszystkich, których wiara nie jest utwierdzona na opoce, czyli na Chrystusie Jezusie i którzy nie przywdziali "zupełnej zbroi Bożej", dostarczonej w Jego Słowie. Ci co pociągani są błędem i mają w nim upodobanie, są tem samym objawieni i osądzenie ich za niegodnych królestwa niebieskiego będzie zademonstrowane jako w zupełności słuszne i sprawiedliwe.

ZŁUDZENIA CHRISTIAN SCIENCE I TEOZOFJI.

Przedmiotem naszego wielkiego przezwyciężenia jest ich moc złośliwości, są tak zw. Chrześcijańska Umiejętność (Christian Science) i Teozofja. Te na zewnątrz, wraz z ewolucyjnymi i przeciw-biblijnymi teorjami na wewnątrz, nazywając się wyższą krytyką, przedniejszem myśleniem i t. p., burzą resztki prawdy jaką biedne nominalne systemy kiedykolwiek posiadały. Teorje te mają bardzo wyraźne charakterystyki "ojca kłamstwa". (Jan 8:44.) Wszystkie one zgodnie oświadczają, że człowiek jest nieśmiertelny. Wyżsi krytycy uważają znaczną część Słowa Bożego, włączając zapiski o cudach, historję o Adamie i Ewie, o ich upadku w raju, historję o Jonaszu i wielorybie i t. p., za "babskie baśnie".

Nazwa "Chrześcijańska Umiejętność" jest kłamliwym mianem fantazji pani Marji Baker Eddy. Nauki jej nie zawierają w sobie żadnej prawdziwej umiejętności, a słowo "Chrześcijańska" przyczepione do tej nazwy jest obliczone przez szatana na zwiedzenie i zburzenie ludu Bożego. Dla zwolenników tej fałszywie tak nazwanej "Chrześcijańskiej Umiejętności", Chrystus nie jest Zbawicielem, ani też zbawiciel nie jest potrzebny. Chrystus był tylko dobrym człowiekiem, który nie zbyt dobrze rozumiał nową umiejętność, którą zapoczątkował, lecz która dopiero później została zupełnie i doskonale wyłożona przez panią Eddy z Bostonu. Teorja ta za swoje, że tak powiemy, hasło, ma: "Wszystko jest życiem; śmierć nie istnieje!" Tak więc powtarzane jest ono stare kłamstwo szatana, zapoczątkowane w Raju: "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie!" Jezus powiedział że szatan "był kłamcą od początku i w prawdzie nie został", nie od swego własnego początku, ale od początku człowieka.

Różne odcienia Uniwersalizmu łączą się w tem samem pojęciu — że Chrystus nie umarł na wykupienie człowieka z mocy grobu, jak mówi o tem Pismo święte. Zdaniem Uniwersalistów, Chrystus był tylko zwykłym człowiekiem, dobrym i mądrym nauczycielem, lecz nie Zbawicielem, w zastępczem znaczeniu. Niektórzy utrzymują, że człowiek rozwinął się z małpy lub z protoplazmy; że wcale nie był wyobrażeniem Bożem, że był coś jak "niedopieczony placek". Wszys-

cy ci zgodnie wierzą, że ludzkość stopniowo wznosi się do doskonałości. Wszyscy zapewniają nas własnymi słowami szatana: "Żadnym sposobem śmiercią nie umrzecie!" — śmierć jest tylko dalszym procesem ewolucji; człowiek jest swoim własnym zbawicielem.

Następnie jest Teozofja — teorja, która imponuje ludziom kulturalnym i estetycznym (estetyzm znaczy lubowanie się w pięknie), którzy w nominalnym Chrześcijaństwie są ślepyimi, nagimi i głodnymi. (Obj. 3:17) Teozofja występuje jako najnowsza i najbardziej ogładzona myśl religijna. Lecz ci co zająmieni są z historją starożytną wiedzą że Teozofja w głównej treści jest tylko ożywieniem centralnej myśli Hinduizmu, a w niektórych szczegółach obejmuje w sobie stare złudzenia tak zwanego "Germańskiego Mistycyzmu" z czasów średniowiecznych. Teozofja utrzymuje że "wszystkie rzeczy są z Boga" i to w znaczeniu absolutnym, niedorzecznym. Utrzymuje iż wszelkie ograniczone istnienie wypłynęło, lub oderwało się od jednej nieograniczonej Istoty; że te oderwane istoty — Aniołowie, ludzie, bestje, pactwo i djabli — będąc częścią Bóstwa, są nieśmiertelne i (jak to szatan zawsze twierdził) "żadnym sposobem nie umrą".

Zgodnie z filozofją Sokratesa i Platona (choć zaprzeczają że ci byli autorami lub nawet polerownikami ich nauki; twierdząc raczej że owi greccy filozofowie otrzymali te informacje, tak jak oni, wprost od Boga, przez komunikację i intuicję), Teozofjści twierdzą nietylko że człowiek będzie żył wiecznie w przyszłości, ale także, że zawsze żył w przeszłości. Ludziom, umysłowo słabym, oni starają się imponować pytaniem: "Czyś nie znajdował się niekiedy w miejscach, które zdawały ci się jakoś dziwnie znajome, gdy pierwszy raz je zwiedzałeś? To były miejsca, które widziałeś przedtem, t. j. zanim twoja obecna egzystencja się rozpoczęła." Aby pod tym względem zasilić zamgloną imaginację, szatan niekiedy może powodować fantastyczne sny, tak jak to czynił dawniej. Żadnym sposobem nie umrzecie, śmierć nie istnieje, i że każda osoba będzie się wciąż odrodzić aż dostatecznie rozwinie w sobie Boską naturę. I WŁĘCZY ZIĘCIE SIĘ Z BOGIEM NA WIEKI.

MĄDROŚĆ LUDZKA JEST GŁUPSTWEM U BOGA.

Teozofja rości pretensje, że nie opiera się na teologii ani na filozofji. Słowo Teozofja objaśniane jest przez jej zwolenników jako oznaczające Religję Mądrości. Oni twierdzą, że mądrość teozoficzna jest Boską, że wynika z bezpośredniej intuicji i społeczności z Bogiem. Tak, rozumiejąc oni odrzucają filozoficzne rozumowanie i objawienie takie jak Pismo święte, jako przeskody do prawdziwej mądrości. Objawienie Boże zastąpili próżnymi wyobrażeniami ich niedoskonałych umysłów, nazywając, takowe świętymi medytacjami. "Mientąc się być mądrymi, zgłupieli", zostało napisane z Boskiego upoważnienia o podobnej klasie. — Rzym. 1:21, 22.

Teozofja odrzuca wszelką objawioną religję, ignoruje wszystkie doktryny i mieni się być religją przyczyn i skutków — że prędzej lub później złe czyny zareagują na złe czyniącego i sprowadzą swoją karę; dobre czyny zaś swoją nagrodę. Teozofja stawia Chrystusa i Mojżesza na równi z Sokratesem, Platonem, Konfucjuszem i Mahometem jako nauczycieli świata. Gotowa jest zacytować z Biblii albo z Koranu jakąkolwiek część, którą może użyć na swoje poparcie, lecz nie uznaje żadnej księgi ani żadnego człowieka za szczególnie natchnione powagi. Mieni się być patronem wszystkiego co dobre i zacne, a Teozofistami gotowa jest nazywać wszystkich ludzi popularnych. Popiera udzielanie jałmużny i dobre uczynki dokonywane tak aby inni mogli to widzieć.

Teozofja więc jest, jak i sama mieni się być, przedewszystkiem dopasowana do upodobań większości mądrych synów tego świata, którzy nie rozumieją ani własnej niedoskonałości, ani Boskiego miłosierdzia w Chrystusie. Oni mówią: „Ja nie chcę aby ktoś spłacał moje długi. Sam spodziewam się ponieść karę za swoje grzechy, jeżeli jakie popełnię.” Wszyscy żywiący takie uczucia są dojrzałi dla Teozofji. Zaiste, cały „świat Chrześcijański” gotów jest opuścić swe stare przystanie zamieszanych nauk i popłynąć dalej, mając Teozofję za sternika a dobre uczynki za siłę rozpędową, aby w ten sposób dopłynąć do jakiegoś portu odpocznienia i szczęścia — o ile gdzieś jest taki port, o czym wielu z nich wątpi. Niestety! brak znajomości Słowa Bożego i zamieszanie panujące w kościołach nominalnych, utorowały drogę do tego wielkiego odpadania od krzyża Chrystusowego, do „innej ewangelji”, która w rzeczywistości nie jest Ewangelją. — Gal. 1:6-9.

Naturalnie że żadne z tych złudzeń nie wierzy w naukę o krzyżu Chrystusowym — w „okup za wszystkich” — ani w jego świadczenie w „słusznym czasie”, teraz lub kiedykolwiek w przyszłości. (Zob. 1 Tym. 2:4-6) Apostoł oświadcza że Bóg, Zbawiciel nasz „chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni (od śmierci Adamowej, która obecnie panuje na całym świecie) i ku znajomości prawdy przyszli; boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co będzie świadectwem w czasie słusznym”. Ta biblijna nauka o okupie złożonym w przeszłości i o wynikłej z tego restytucji w przyszłości (Dz. Ap. 3:19-23), niema miejsca w tych nowoczesnych teorjach.

KŁAMSTWO SZATANA PODSTAWĄ DO FAŁSZYWYCH NAUK.

Te przepowiedziane „silne złudzenia” naszych czasów nie są w rzeczywistości silne czyli potężne. Przeciwnie są one bardzo słabe; lecz mają dosyć mocy do zwiedzenia wielu, ponieważ znaczna część rzekomych Chrześcijan dzisiejszych nigdy nie stała się rzeczywistymi uczniami Chrystusowymi, lecz była tylko „kąkolem”, naśladownictwem Chrześcijan. Po-

między tymi zaś co są prawdziwymi Chrześcijanami, mało jest „odstawionych od mleka”. (Izaj. 28:9; Żyd. 5:12-14.) W nominalnym kościele mało jest takich Chrześcijan, którzy umysłowo i duchowo wyrosli z szat dziecięcych. Nawet mało jest takich co używali mleka Słowa Bożego i przez to urosli o tyle aby mogli używać i oceniać „silniejszy pokarm” obecnej prawdy, która jest ku rozwojowi męża w Chrystusie. Nie dziw więc że ci, których Spirytyzm i Mesmeryzm nie uplał, pociągani są obecnie do Chrześcijańskiej umiętności i do Teozofji, które są ostatnimi spryt-nemi złudzeniami szatańskimi.

Siła tych złudzeń leży w onych poważnych błędach jakie zostały zmieszane z prawdą dawno temu, gdy rozpoczęło się owe przepowiedziane w Piśmie „odpadanie” od czystej wiary Apostolskiej. Z tych błędów żaden nie usposabia tak dobrze umysłów i serc do przyjęcia tych zwodniczych i zgubnych teorji dzisiejszych, jak czyni to ogólna wiara w owe pierwsze kłamstwo — „Żadną miarą śmiercią nie umrzeć”. Ogólne przyjęcie tego kłamstwa wyniknęło z tego powodu, że nie zrozumiano biblijnej nauki o życiu i nieśmiertelności, która była wywiedziona na jaśnie przez Pana naszego Jezusa i przez Ewangelję wybawienia od grzechów, przez Jego okupową ofiarę.

Każdy błąd zaciemnia pewną prawdę; a obecnie doszliśmy do czasu, w którym każde dziecko Boże potrzebuje czystej prawdy — zupełnej zbroi Bożej. Kto nie przyoblekł tej „zupełnej zbroi Bożej”, napewno wpadnie w błąd w tym „złym dniu”, w tej „godzinie pokuszenia”, która przyszła na cały świat, aby doświadczyć mieszkających na ziemi. A „sąd musi rozpocząć się od domu Bożego”. Któż będzie mógł ostać się? Nikt, oprócz tych co „budują się na najświętszej wierze”, wraz z kosztownymi obietnicami żywotnymi naukami Słowa Bożego.

WSZYSCY BĘDĄ ZWIEDZENI OPRÓCZ „WYBRANYCH”.

Propagatorzy tych fałszywych teorji są zadziwiająco czynni wszędzie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie myśl jest najruchliwsza i gdzie wolność daje im swobodę działania. Setki i tysiące przyjęło te błędy jako większe światło. Rozmiar ich powodzenia nie jest widoczny dla wielu; albowiem powodzenie ich polega na spokojnem polowaniu za ofiarami. Propagatorzy tych nauk mogą być znalezione prawie w każdym zgromadzeniu wszystkich denominacji, a szczególnie pomiędzy bardziej kulturalnymi; przyczem ów zarys „anioła światłości” rzadko kiedy jest zaniedbywany. Nominalne kościoły są już prze-sięknięte i zakwaszone temi fałszywymi naukami.

Biblijne proroctwo że „padnie po boku twym (prawdziwego Kościoła) tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej” (Ps. 91:4-14), wypełnia się teraz przed naszymi oczami. Nauka o okupie, o zastępczej ofierze Jezusa Chrystusa za grzechy świata

rozeznaje Józefa jako typ, czyli proroczy obraz na Mesjasza, Chrystusa. Józef był dobrym i uprzejmym dla swych braci, a mimo to nie mieli oni miłości dla niego gdy w swej zazdrości spiskowali na jego życie, a później sprzedali go jako niewolnika do Egiptu. Bracia jego zniechęcili go bez przyczyny — jedynie dlatego że on był dobrym, że ojciec go najwięcej miłował i że Bóg przez sny przepowiedział jego przyszłe wywyższenie.

Bracia Józefowi powinni byli sobie powiedzieć: "Radujmy się że mamy tak zacnego brata. Niechaj nas to cieszy gdyby Boską wolą było aby on był wywyższony. Obietnice Boże dane naszym praojcom Abrahamowi i Izaakowi, oraz naszemu ojcu Jakubowi może w ten sposób się wypełnią. Niechaj to obiecane błogosławieństwo Boże przyjdzie w sposób jaki On uzna za najlepszy. My widząc, że ten brat nasz podoba się Bogu i naszemu ojcu Jakubowi, będziemy się z tego radować i starać się będziemy naśladować jego charakter". Zamiast tego oni zapalali zazdrością aż do stopnia okrucieństwa, najprzód zamierzając go zamordować, lecz później sprzedali go w niewolę.

"PRÓŻNO MIELI GO W NIENAWIŚCI"

Jednakowoż Boska opatrność była nadal nad Józefem i chociaż prowadziła go przez wiele ucisków, to jednak ostatecznie posadziła go na tronie Egipskim — następnym w mocy i wpływach po samym Faraonie. Wtedy to stało się, że głód na ziemi zmusił braci Józefowych do udania się do Egiptu po zboże. W taki to sposób wypełnił się ów sen — że bracia jego kłaniali się przed nim, co było pokazane w owych jedenastu snopach kłaniających się jego snopowi.

Później, gdy jego ojciec i cała rodzina sprowadziła się do Egiptu aby zamieszkać w ziemi Goszen, wszyscy oddali pokłon Józefowi, jako przedstawicielowi Egipskiego rządu i w ten sposób wypełnili drugi jego sen. Lecz wszystkie jego poprzednie doświadczenia były bardzo ciemne i przez długi czas zdawało się, że Bóg mniej miłował Józefa aniżeli innych z tej rodziny; aż nadszedł czas jego wywyższenia, wtedy wszystko się zmieniło.

RZECZY TE SĄ OBRAZEM.

Obrazowe znaczenie tego stosuje się do Jezusa w tem, że On także był zniechęcony bez przyczyny. W Psalmie 69:5 czytamy: "Więcej jest tych, którzy mię mają w nienawiści bez przyczyny, niż włosów na głowie mojej". Jezus zacytował to Pismo i zastosował je do Siebie mówiąc: "Ze Mię darmo mieli w nienawiści". (Jan 15:25) Braćmi Jezusa byli żydzi, którzy przyczynili się do Jego ukrzyżowania, chociaż żadna wina nie była w Nim znaleziona.

Sprawdzamy, że żydzi wydali Pana i domagali się Jego ukrzyżowania z zazdrości, ponieważ Jego uczynki były dobre a ich złe; ponieważ On uczył dróg Bożych o wiele doskonalej aniżeli oni i ponieważ o-

świadczył im iż przyjdzie czas, że tak oni jak i wszyscy inni uznają Go za Mesjasza — przychodzącego z nieba w obłokach z mocą wielką i chwałą — i ugną swe kolana przed Nim.

Jak w wypadku Józefa klęska, zdrada i hańba przygotowały przed nim drogę do chwały i czci przy tronie Egipskim, tak samo było z Jezusem. Jego srogie doświadczenia dowiodły Jego wierności dla Boga i doprowadziły Go do wywyższenia aż do prawicy Boskiego Majestatu. Św. Paweł pisząc o tem oświadczył o Jezusie: "Który dla wystawionej Sobie radości podjął krzyż wzgardziwszy sromotą i usiadł na prawicy stolicy Bożej". (Żyd. 12:2) A na innym miejscu powiedział: "Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim będąc bogatym, abyście wy ubóstwem Jego ubogaceni byli" (2 Kor. 8:9), tak samo jak doświadczenia Józefa przygotowały mu drogę do wywyższenia i uczczenia przez Faraona. Czytamy również o Jezusie, że "z tego co cierpiał nauczył się posłuszeństwa. A tak udoskonalonym będąc (przez cierpienia), stał się wszystkim Sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego". — Żyd. 5:8, 9.

"JEŻLI Z NIM CIERPIMY"

Pismo święte zapewnia, że według Boskiego planu, nietylko Jezus ma być wywyższony do stolicy jako Mesjasz świata, lecz z Nim ma być grono Jego braci, uczestników tej samej chwały, czci i nieśmiertelności. Ci bracia mają również przejść przez srogie doświadczenia, na podobieństwo ich starszego Brata, Jezusa. Przeto ich doświadczenia były również przedstawione w doświadczeniach Józefa. Oni jednakowoż nie są równi ich starszemu Bratu, ponieważ On jest naznaczony im na Głowę, na Przewodnika, na Wodza ich zbawienia. To też czytamy: "Aby wiele synów do chwały przywodząc, Wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił". — Żyd. 2:10.

Tak samo ci synowie, pod Onym wielkim Wodzem przyjęci, muszą również być udoskonaleni przez cierpienia.

Czyż to nie tłumaczy tych srogich doświadczeń jakie Kościół przechodził przez minione dziewiętnaście stuleci? Apostoł Jan oświadczył: "Jakim On był takimi i my jesteśmy na tym świecie", a na innym miejscu: "Świat nie zna nas iż Onego nie zna". Jak bracia Józefowi byli nieświadomi tego, że ich brat będzie ich wybawicielem od głodu a także wybawicielem Egipcjan, tak ludność tego świata nie pojmuje, że tylko przez Mesjasza można dostąpić wiecznego żywota.

W łączności z tą wzmianką naszego Pana, że był On zniechęcony bez przyczyny, Pan również wyraźnie ostrzegł Swoich naśladowców, że i oni muszą spodziewać się niesprawiedliwej nienawiści od drugich. Oto Jego słowa: "Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie żeć Mię pierwej niżeli was miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby, lecz iż nie jesteście z świata, alem Ja was wy-

brał z świata, przeto was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowo, którem Ja wam powiedział: Nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeżeli Mię prześladowali i was prześladować będą; jeżeli słowa Moje zachowywali i wasze zachowywać będą. Aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia Mego, iż nie znają Onego, który Mię posłał. Ale iżby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: Że Mię darmo mieli w nienawiści". — Żyd. 15:18—25.

Zacytujemy całe to Pismo, z którego część Jezus przytoczył: "Więcej jest tych, którzy Mię mają w nienawiści bez przyczyny, niż włosów na głowie mojej. — Niechajże nie będą zawstydzeni dla Mnie ci, którzy na Cię oczekują Panie, Panie zastępów; niech nie przychodzą dla Mnie do hańby ci, którzy Cię szukają o Boże Izraelski. Bo dla Ciebie ponoszę urąganie, a zelżywość okryła oblicze Moje. Stałem się obcym braciom Moim, a cudzoziemcem synom matki mojej. Przeto że gorliwość domu Twego zżarła Mię, a urąganie urągających Tobie przypadło na Mię. Pohańbienie pokruszyło serce Moje, z czegom był żałosny; oczekiwałem, ażaliby się Mnie kto uzalił, ale nikt nie był; ażaliby Mię kto pocieszył, alem nie znalazł. Miasto pokarmu podali Mi żółć, a w pragnieniu Mojem napoiłi Mię octem". — Ps. 69:5—10, 20, 21.

ZNACZENIE TYCH FAKTÓW.

Zastanawialiśmy się już nad tymi faktami — że zgodnie z Boskim planem tak Jezus jak i Jego naśladowcy ponosili upokorzenia i wzgardę. Zauważyliśmy, że w wypadku Jezusa i rychłego Kościoła. prześladowanie przychodziło od ich braci według ciała, czyli od żydów. Od owego czasu i przez cały wiek Ewangelji, prześladowanie Kościoła, czyli domowników wiary, pochodziło również od ich braci. Tymi braćmi nie byli i nie są żydzi, ale Chrześcijańskie. Jak żydowscy religjoniści w czasach Jezusa prześladowali swoich bardziej religijnych braci, tak nominalni Chrześcijańscy byli głównymi prześladowcami wiernych naśladowców Pana.

Prześladowania spadały na wierne dusze prawie w każdej denominacji i ze smutkiem trzeba dodać, że prześladowania te pochodziły od niewiernych dusz prawie wszystkich denominacji. Presbyterjanie, Episkopalni, Katolicy, Metodyści i Baptyści znosili prześladowanie od swych zaciemnionych braci, a zaciemnieni z tychże denominacyj brali udział w prześladowaniach. Prawie we wszystkich wypadkach twierdzeniem było, że dane prześladowanie było ku chwale Bożej. Dobrze określił to prorok Pański gdy powiedział: "Bracia wasi nienawidzący was i wyganiający was dla imienia Mego mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okaże się zaiste ku pociesze waszej; ale oni pohańbieni będą". Izaj. 66:5.

Już teraz świat, włączając i żydów, rozumiewa że prześladowanie Jezusa aż na śmierć było wielką omyłką. Już teraz rozpoznano do pewnego stopnia niektóre podobne przestępstwa popełnione przeciw naśladowcom Jezusa; a jednak takie samo zaciemnie-

nie, wynikłe z takiego samego usposobienia zazdrości, pobudza wielu do prześladowania swych współbraci nawet w naszych czasach.

Większość Chrześcijan przyznaje, że nie mają jasnej znajomości o Bogu ani o Piśmie świętem. Modlą się o światło i śpiewają: "Prowadź ty światło wśród otaczającej nas ciemności", lecz gdy więcej światła zaświeci, gdy wzniesie się jaki głos miłości wskazujący na brzask nowego dnia, na bogactwo Boskiej łaski, oraz na długość i szerokość Jego litości, ich śpiew o światło natychmiast ustaje, a kamienie sztyderstwa i potwarzy bywają rzucane. A czemu? Aby czasem nie nastąpiła jaka zmiana; aby ktoś nie otrzymał więcej światła; aby Boska obietnica czasem się nie wypełniła i nowy dzień nie zaświtał.

Jakie jednak jest wytłumaczenie tych historycznych faktów? Czemu Bóg dozwolił, a nawet rozporządził aby Chrystus cierpiał, oraz aby wszyscy chcący kroczyć Jego śladami mieli udział w tych Jego doświadczeniach wzgardy i urągówisk — aby cierpieł z Nim? W wypadku Jezusa, Ojciec użył tych srogich doświadczeń aby dowieść miłość i wierność Swego Syna i aby tak przed Aniołami jak i przed ludźmi zademonstrowane zostało Jego zupełne posłuszeństwo. Zamierzając obdarzyć Swego Syna przewyższającą chwałą i czią, Ojciec chciał aby wszyscy zobaczyli, tak jak On widział, że Logos, a później Jezus był godzien takiego wywyższenia.

W symbolicznym obrazie niebieskie zastępy przedstawione są jako uznające właściwość takiego wywyższenia Jezusa, za jego wierność aż do śmierci. To uznanie niebieskich zastępów wyrażone jest słowami: "Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc i bogactwo i mądrość i siłę i chwałę i błogosławieństwo." (Obj. 5:12) Jeżeli takie zademonstrowanie godności Jezusa było potrzebne i właściwe to tembardziej potrzebne zdaje się być aby członkowie Kościoła wybierani z pomiędzy upadłych ludzi dowiedli swej wierności Bogu aż do śmierci. Zachodzi jednak pewna różnica.

W sprawie Mistrza zostało zademonstrowane, że był On doskonałym zanim opuścił chwałę niebieską, a także doskonałym gdy stał się człowiekiem Chrystusem Jezusem — był "święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników". "Grzechu w Nim nie było". Natomiast w sprawie Jego naśladowców, niedoskonałości ciała wciąż jeszcze pozostają; lecz oni nie są sążeni według ich odziedziczonych słabości cielesnych, ale według miłości i gorliwości ich serc. A ta ich gorliwość okazuje się w ich wysiłkach aby kroczyć wiernie śladami ich Wodza i Zbawiciela, przewyciężając, na ile możliwe, słabości cielesne i okazując przymioty Tego, który powołał ich z ciemności do przedziwnej Swej światłości.

W. T. 1913 — 107.

Kto czego nie spróbuje,
Ten nie wie jak smakuje.
Kto żyje z cudzej krwawicy,
Nigdy się nią nie nasyci.

“Bo Dni Złe Są”

“Patrzcie tedy jako byście ostrożnie chodzili, nie jako niemądzy, ale jako mądzy, czas odkupując, bo dni złe są”. — Efez. 5:15,16.

SCIEŻKA prawdziwego Chrześcijanina jest wąską, obsadzona różnemi siłkami i zasadzkami złego, tak, że jeżelibyśmy postępowali niedbale (nie mówiąc już o grzesznym postępowaniu), to znaleźlibyśmy się w wielkiem niebezpieczeństwie. Postępowanie po wąskiej drodze nietylko wymaga czujności i dawania baczenia na wszystkie strony, lecz nadto potrzeba być rozumnymi, roztroptymi, rozumniejszymi od naszych bliźnich; powinniśmy być obdarzeni mądrością pochodzącą z góry, która jest czystą, spokojną, pełną miłosierdzia, a zarazem być wiernymi Bogu i Jego słowu.

Możemy zauważyć, że doświadczenia i próby przez które lud Boży musi teraz przechodzić, są częstszymi i sroższymi, niż w latach poprzednich. W listach przysyłanych znajdujemy żądania o wstawienie w modlitwie za tymi, co są doświadczani, a którzy starają się postępować “ostrożnie”, ci żądają rady w ich różnych trudnościach. Tych rad chętnie udzielamy, na ile nas stać, wskazując na Pismo święte, którem muszą kierować się wszyscy, co chcą żyć po Bożemu.

Tu chcemy zwrócić uwagę na ogólne zasady, które stosują się w każdym czasie i do każdego członka Ciała Chrystusowego. Szczególnie w obecnym czasie powinno się na nie pamiętać i praktykować, ponieważ nieprzyjaciel nasz szatan jest bardzo czynny i dlatego, że “dni są złe”. Jak było przy końcu wieku żydowskiego, że opozycja powstawała z synagogi i od Nauczonych w Piśmie i Faryzeusz, tak również przy końcu wieku ewangelicznego, opozycja nietylko pochodzi od księży, pastorów i kaznodziei różnych kościołów i sekt, ale nawet w rodzinach — nieporozumienia i rozerwania dzieją się między rodzicami a dziećmi — między mężami a żonami i między tymi, co się zowią dziećmi Bożemi. W miarę tego, jak szatan stara się czynić zaburzenia między ludem Bożym, niech każdy z poświęconych Bogu ma się na baczności, by, na ile to możebne, unikać dawanego powodu do obrażenia, bądź słowem, bądź czynem; by chodzić ostrożnie, “bo dni złe są” — dni szczególniejszych prób i doświadczeń.

PRZEPISY, POMOCNE W CODZIENNYM ŻYCIU.

Przenisv, które podajemy, są następujące:

1) Niech każdy postanowi, by patrzeć siebie — swego interesu.

Pismo święte przestrzega nas w tym względzie, abyśmy raczej pilnowali siebie i swoich spraw, a nie wtracali się i zajmowali sprawami innych ludzi. Każde, co ma już doświadczenie w życiu przyszedł do tego przekonania, że to jest dobra zasada, a jednak bardzo mało jest takich, by się tą zasadą rzadzili i

postępowali ostrożnie. Jeżeli ktoś nie ma dość swych spraw do załatwiania i nie jest dość czynnym w służbie Pańskiej, by jego czas był zajęty, jak również jego ręce i usta, to z takim musi być coś złego, potrzebuje gorliwej modlitwy i badania Słowa Bożego, by mógł się znaleźć i utrzymać na właściwej drodze.

To jednak nie znaczy, żebyśmy byli obojętnymi o dobro innych, o których mamy mieć staranie, lub względem których do pewnego stopnia mamy odpowiedzialność, a nawet czyniąc to powinniśmy baczyć, by uznawać ich prawa, jak i prawa innych, a szczególnie być ostrożnymi, by nie wykonywać naszych praw. Nie zapominajmy nigdy, aby, przy mieszaniu się do spraw innych ludzi, rzadzić się **sprawiedliwością**, chociaż, gdy chodzi o nas samych, nie potrzebujemy wymagać zupełnej sprawiedliwości, lecz powinniśmy okazywać miłosierdzie.

2) Powinniśmy używać wiele cierpliwości w obejściu z innymi, znosząc ich wady i słabości — bardziej, aniżeli gdy chodzi o nasze własne.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że cały świat z powodu grzechu stał się słabym umysłowo, fizycznie i moralnie, to powinniśmy być bardzo względniemi na jego upadki. Odkąd Pan Bóg gotów jest pokryć nasze słabości przez zasługi drogocennej krwi, należy się i nam być “miłosiernymi” i czuymi ku innym, choćby ich upadki były większemi od naszych. To prawo szczególnie odnosi i stosuje się do rodziców względem ich dzieci. Słabości dzieci do pewnego stopnia pochodzą od, lub przez rodziców, przeto w obchodzeniu się z dziećmi, rodzice powinni tak postępować, jakby naprawiali samych siebie i swoje wady — gorliwie i sprawiedliwie, z miłością i sympatją.

3) Nie dobrze być przeczulonym i łatwo obrażliwym. Na słowa i czyny innych powinno się patrzeć pobłażliwie. Na mało znaczące lekceważenie lub pogardę, nie warto zwracać uwagi, a raczej pokryć je wspaniałomyślnością i miłością. Gdy stało się ważne obrażenie, to przypisać to raczej, iż było popełnione nie rozmyślnie, a dochodzenia powinny być czynione w taki sposób, by nie pobudzać do gniewu, lecz używać mowy “solą osolonej”. W większości spraw okaże się, że strona winna nie miała złych zamiarów.

Ten przepis ma to znaczenie, co w Piśmie świętem jest powiedziane, by nie pozwalać sobie na “złe podejrzenia”, wyobrażanie i przypuszczanie złych zamiarów w postępkach i w mowie innych. “Złe podejrzenia”, Apostoł Paweł wykazuje, iż są przeciwne słowom naszego Pana i pobożności, a są tego samego ducha, co nienawiść i walka, bo pochodzą z umysłu skażonego i są uczynkami ciała i djabła. — 1 Tym. 6:3—5; Gal. 5:19—21.

MIŁOŚĆ DUCHEM ZAKONU.

Apostoł Paweł wykazuje drugą stronę tego, t. j.

przymioty ducha miłości, z którego lud Boży jest spłodzony, a który powinien być uprawiany i pielęgnowany ustawicznie, a gdy będzie się ten duch rozwijać, to będzie dowód, iż posiadający go jest "zwycięzcą". Oto co Paweł Apostoł mówi: "Miłość jest długo cierpliwa . . . nie jest porywczą do gniewu, **nie myśli nic złego** . . . wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi".

Ktoś może powiedzieć, że takie usposobienie mogłoby być z łatwością wyzyskane przez złych ludzi. Na to odpowiadamy, iż to nie znaczy, aby posiadający ducha miłości, byli niedołącznymi, jakby głuchymi, lub zniewieściałymi; doświadczenie, w uprawianiu tego ducha i stopnia miłości, przyczynia się do rozwinięcia ich umysłowo, uczyni żywymi i wyrozumiałymi w bojaźni Pańskiej. Tacy będą ostrożnymi, by nie podejrzawać nawet gdyby i był pozór złego, unikając przypisywania złych intencji, chyba, że zmuszeni przyznać na podstawie niezbitych dowodów. Byłoby nieraz o wiele lepiej, by ponieść stratę, lub trochę pocierpieć, niż posądzić kogo niewinnie. Wreszcie wiemy, że Pan Bóg, który poleca nam postępowanie tą drogą, zdolny jest nagrodzić nam nasze straty. On jest także zdolny sprawić, aby te wszystkie doświadczenia wyszły na dobre tym, którzy Go miłują. Chrystus Pan stawia posłuszeństwo Jego rozporządzeniom na pierwszym miejscu (nawet przed ofiarą). Wtedy będziecie Moimi uczniami, gdy Moje przykazania zachowywać będziecie.

Ktokolwiek zaniedbuje przestrzegania Pańskich rozkazów odnośnie "złych podejrzeń", przygotowuje dla siebie sidło, bez względu jakby ostrożnie postępował w innych rzeczach; bo serce przejęte wątpliwością i podejrzaniem ku bliźnim, jest przygotowane więcej, niż w połowie, by wątpić w Boga; serce zakwaszone i duch gorzkości walczy z Duchem Bożym, duchem miłości. Jeden, lub drugi musi zwyciężyć. Ducha złego powinno się usuwać jak najrychlej, bo w przeciwnym razie zakazi nowe stworzenie i zniszczy go. Jeżeli zaś nowe stworzenie zwycięży, co się tyczy posądzeń, to połowa walki względem obecnych trudności i pokus została wygraną. Posądzenia pochodzą z serca i pobudzają do dobrych słów i dobrych rzeczy, lub złych mów i złych czynów.

4) Jeżeli ktoś jest obmawiany i posądzany, to przysługuje mu prawo, by się mógł wytłumaczyć i usprawiedliwić prywatnie, lub publicznie, lecz nie więcej nad to. Jeżeliby ktoś obmawiał swego obmówcę, to z jednego złego, robi dwa złe. Niech nikt nie oddaje złem za złe — nawet gdyby to, o czym się mówi, było prawdą, a to, co mówił przeciwnik, byłoby kłamstwem. Tłumaczac i wyjaśniajac fałszywe zarzuty, powinno sie pamiętać, by nic nad to nie uczynić, by nie czynić zarzutów swojemu oszczercy, bo kto to czyni, staje się sam oszczercą.

ZŁOTA REGUŁA.

Taką jest reguła Pisma świętego: Mamy ludziom

czynić tak, jakbyśmy chcieli, aby nam czyniono. Powinniśmy pamiętać, że wyrządzenie nam krzywdy nie daje nam prawa do czynienia czegoś, co jest złem w zasadzie, ani nie będziemy usprawiedliwieni, gdybyśmy czynili zło. Prawdziwe dzieci Boże nie powinny dać się zwieść ułudą szatana: "Cel uświęca środki". Pismo święte nie zabrania nam wyjaśnić, lub wytłumaczyć się z czynionych nam zarzutów i rzuconych oszczerstw, lecz doświadczenie uczy, że gdybyśmy chcieli biegać i ścigać za szatanem i jego sługami niesprawiedliwości, by tłumaczyć i prostować ich krytykowania, fałszywe pogłoski, obmowy i oszczerstwa, to nie mielibyśmy czasu na nic innego, jak to. Szatan właśnie chciałby, abyśmy to czynili, bo tym sposobem nie mielibyśmy czasu na głoszenie Ewangelji, t. j. wesołego poselstwa, tak czyniąc zwycięstwo byłoby po jego stronie, a my ponieśliśmy stratę.

Naszą reputację, t. j. dobre imię, polećmy raczej Bogu, jako część naszej ofiary złożmy u Jego stóp, gdy oddajemy wszystko w posłuszeństwie naszego wysokiego "powołania". Gdy tym sposobem ponosimy stratę na dobrej sławie, by nie zaniedbać sprawy naszego Króla i walczyć o nasze zbawienie, to możemy być pewni, iż to się liczy, jako cierpienie dla imienia Chrystusowego, a zatem, gdy walka się skończy, tem obfitszą będzie nasza nagroda w niebie, a zwycięzcy zostaną ukoronowani.

W międzyczasie należy się, aby każdy z ludu Bożego był bardzo ostrożny i oględny na każdym kroku w swoim postępowaniu. Powinniśmy pamiętać, iż w miarę naszej wierności i gorliwości w przyświecaniu naszym światłem, wielki nasz Przeciwnik stara się wywrócić i złośliwie wykręcić każde nasze słowo i czyn. "Oskarżyciel braci" nie może znaleźć przyuczyny rzeczywistego oskarżenia i szalenie się gniewa na pokornych sług prawdy, tak, jak był przeciwnym Głównemu Słudze, t. j. naszemu Panu. Pamiętajmy, że Chrystus Pan został ukrzyżowany jako złoczyńca, oskarżony przez wysokich dygnitarzy żydowskiego kościoła i wydany w ich ręce przez własnego ucznia.

Gdy atakowani przez Nieprzyjaciela, "uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali" (Do Żyd. 12:3), bez względu kto jest jego narzędziem w wykonywaniu tych rzeczy i bez względu jakiej do tego używają broni. Przeciwnik nie może nam szkodzić, lecz przeciwnie wzmocni naszą reputację — dobrą sławę — przed Bogiem, jeżeli trwać będziemy wiernymi, nawet nie może nic uczynić takiego, czego by Bóg nie mógł obrócić na dobro sprawy — chociaż to dobro ma niekiedy znaczyć "przesiewanie", t. j. odłączenie plew i kłokolu od pszenicy.

5) Obmowy i oszczerstwa są surowo zabronione ludowi Bożemu, jako zupełnie sprzeciwiające się duchowi miłości — nawet, gdy złe rzeczy są prawdziwymi. Jedyne sposoby zapobieżenia złemu w takich razach podany jest przez naszego Pana a zapisany

u świętego Mat. 18:15—17.

Nawet postępowi chrześcijanie zdaje się, jakoby byli w zupełnej nieświadomości o Pańskim rozporządzeniu i z tego powodu ci postępowi chrześcijanie uprawiają wszelkiego rodzaju obmowy i potwarze. To przykazanie jest jednym z głównych i szczególnych, które nasz Pan nam zostawił. Gdy się weźmie na uwagę to, co Pan Jezus mówił do swoich uczniów, że jeżeli czynić będziecie to, com wam powiedział, będziecie moimi uczniami, to widzi się, iż to przykazanie jest ustawicznie gwałcone, a to dowodzi, że ci postępowi chrześcijanie, jako uczniowie, nie postąpili daleko w nauce Mistrza.

CHODŹCIE DROGĄ PAŃSKĄ.

Gdybyśmy wglądnęli starannie w ten przepis i zachowali go, to bardzoby on poskutkował i przeszkodził prowadzeniu plotek, obmów, różnych potwarzy i oszczerstw.

Reguła ta nakazuje, aby najpierw nastąpiło porozumienie między głównymi stronami; ze strony oskarżającego, który czuje się pokrzywdzonym, wymaganą jest szczerłość, i nazwiemy go: A. Z jego strony wymagane jest, by nie myślał źle o oskarżonym, którego nazwiemy: B. Ci schodzą się jako "bracia", każdy ma na względzie własną sprawę, która wydaje się prawdziwą, i w zamiarze porozumienia się. Jeżeli dojdą do porozumienia, to wszystko załatwione, i nastaje pokój, nieporozumienie i zerwanie zostało odwrócone.

Jeżeli zaś nie mogą dojść do porozumienia, brat A. nie powinien rozpowiadać swego oskarżenia, nawet do najbardziej zaufanych przyjaciół, a szczególnie: "Nie mów, że ja ci to powiedziałem". Wcale tak nie powinno się czynić i mówić. Sprawa powinna być jeszcze "między tobą, a onym samym" (między A a B). Jeżeli brat A. chce prowadzić sprawę dalej, to jedna tylko droga jest dla niego otwartą, t. j. wziąć dwóch lub trzech ze sobą i iść do brata B., którzyby słyszeli sprawę z obydwóch stron i wypowiedzieli swoje zdanie: która strona ma słuszość, a która nie-słuszość. Na takich powinno się wybrać ludzi, którzy posiadają chrześcijański charakter, zdrowe zapatrywanie i ducha zdrowego umysłu, w których brat A. powinien mieć zaufanie, nawet gdyby poparli sprawę br. B. Wybrani powinni być także takimi, aby br. B. mógł przyjąć ich radę, gdyby wydali wyrok na korzyść br. A.

Gdyby jednak br. A. chciał z tymi, z pomiędzy których ma być wybranych "dwóch albo trzech świadków" omówić pierwszej sprawę, aby się upewnić, żeby byli dobrze usposobieni sprawie, którą im przedstawia (zanim usłyszą drugą stronę) i aby przyszli na posłuchanie już **uprzedzeni** w swych myślach przeciw br. B., taki postępek byłby zupełnie przeciwny sprawiedliwości, jak również przeciwny duchowi naszego Pana i Jego nauce. Sprawa jest jedynie między A i B, aż zostaną przyprowadzeni dwaj, albo trzej świadkowie, by wysłuchali spór i skargi obydwóch stron.

POMAGAĆ A NIE SZKODZIĆ.

Jeżeli sąd tych "braci" wypadłby przeciw bratu B, ten powinien ich usłuchać, przyjąć ich pogląd na tę sprawę jako słuszny i racjonalny — chyba, iż zawiera w sobie pewne dane, na które według sumienia zgodzić się nie może. Jeżeli zaś "bracia" widzą słuszość po stronie br. B., w takim razie br. A. powinien się zgodzić i przyznać, że on błędnie pojmował sprawę, i przeprosić br. B i tych, których zaniepokoił swoim brakiem sądu. Lecz w takich razach nikomu z tych, co byli wtajemniczeni w tę sprawę, nie wolno opowiadać o tych rzeczach do nikogo "w zaufaniu".

Jeżeli decyzja zapadła przeciw br. A, i jeżeli uważa, iż nie otrzymał słuszości, i dzieje się mu krzywda z powodu niewłaściwego wyboru świadków, ma prawo (bez pogwałcenia podanych przepisów przez naszego Pana) powołać innych świadków i na nowo przedstawić sprawę. Jeżeliby znowu sprawa wyszła na jego niekorzyść, lub gdyby nie mógł zaufać żadnemu, aby mogli właściwie sprawę ocenić, bojąc się, że wszyscy poprą stronę br. B, powinien uważać, iż to jest częścią jego doświadczenia i żeby starannie i z modlitwą badał zasady sprawiedliwości. Lecz br. A. nie ma jeszcze prawa opowiadać swej skargi prywatnie, lub publicznie. Jeżeli by to uczynił, to okazałby się nieposłusznym rozporządzeniu Pańskiemu, i objawił niedobrego ducha, ducha zmysłowości — przeciwnego duchowi prawdy, duchowi miłości.

Jeżeli zaś ci bracia zadecydowaliby tylko po części przeciw br. B, a w pewnej części na stronę br. A, w takim razie bracia (A i B) powinni na taką decyzję się zgodzić i polubownie załatwić sprawę. W takim razie nie potrzeba, bo i nie ma oczem mówić nic takiego, co mogłoby lub powinno kogo obchodzić.

Gdyby zaś ci świadkowie zadecydowali w zupełności i oświadczyli się przeciw br. B, a w całości na stronę br. A., a jeżeliby br. B nie usłuchał i nie zgodził się, by naprawić uczynioną krzywdę br. A, to ten ostatni jeszcze nie może i nie ma prawa rozpowiadać o sprawie, lub rzucać potwarz, jak również nie mają prawa i świadkowie. Jeżeli br. A uważa sprawę za ważną by ją dalej prowadzić, w takim razie on i świadkowie mogą przedstawić sprawę zgromadzeniu. Wtedy zgromadzenie wysłucha obie strony (A i B), a jeżeli która z tych stron nie uzna rady zgromadzenia, w takim razie nie poddający się powinien odtąd być uważany i traktowany jako obcy, nie należący do zgromadzenia, by nie mieć z nim społeczności, jakby był umarły — aż do czasu, gdyby żałował swojego postępków i poprawił się.

W taki sposób nasz Pan chroni Swych prawdziwych uczniów, od podstępного grzechu, które prowadzi do gorszych rzeczy, do uczynków ciała i diabła, które powstrzymują wzrost w prawdzie i zabijają ducha miłości. Trzeba także wiedzieć, że ten, co słucha oszczercę zachęca go do czynienia złego, a zatem staje się **uczestnikiem jego złych uczynków**, współnikiem w gwałceniu rozkazów Pańskich. Kto

jest prawdziwie z ludu Bożego, niezechce słuchać obmówcy, a wskaże mu na Słowo Boże i na metodę jaką powinien użyć. Czy jesteśmy mądrzejszymi nad Boga? Doświadczenie uczy, iż nie możemy ufać własnemu sądowi i znajdziemy się na bezpiecznym gruncie gdy postępować będziemy za głosem naszego Pastra.

NAPOMNIJ ICH W MIŁOŚCI.

Gdy taki brat, rozpocznie źle mówić o innych, w tej chwili powstrzymaj takiego grzecznie, lecz stanowczo. "A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie." — (Efez. 5:11).

Nie miej żadnego udziału w gwałceniu przykazań Pańskich, które czynią wielką szkodę w zgromadzeniach. Przypuśćmy, że brat lub siostra są dopiero "niemowlętami" w rzeczach duchownych, należy się im zwrócić uwagę jakie są w tym względzie rozporządzenia, wskazując im teksty znajdujące się u Mat. 18:15 i 1 Tym. 5:19. Jeżeli zaś rozmowa nie jest skierowaną wprost do ciebie a tylko ją słyszysz powinieneś w tej chwili okazać swoje niezadowolenie i wyjść.

Gdy jednak po zwróceniu uwagi na Pańskie w tym względzie przykazanie, obmówca w dalszym ciągu prowadził oszczerstwa, potwarz "złorzeczenie", "złe podejrzenia", zgrom takiego ostro i powiedz, że takich rzeczy nie mogę słuchać, byłbym w tej sprawie również przestępcą gwałcąc przykazanie Boże. Nawet gdybym i słuchał tego opowiadania to nie mogę mu wierzyć, bo chrześcijanin, który nie przestrzega i nie szanuje Słowo Boże i nie postępuje według podanych przepisów odnośnie skarg i zarzutów, nie pokazuje ducha Bożego, a zatem nie można takiemu wierzyć. Kto nie przestrzega, lub przekręca Słowo Boże, to nie będzie się wcale wahał przekręcić słowa i uczynki swych współuczni, wtedy odłącz się od takich aż poznają swój błąd, wyznają i poprawią się. Jeżeli ktoś słucha tego rodzaju rozmowy, lub podziela w tym względzie swe zdanie, t. j. wierzy plotkom, lub oszczerstwom, taki nietylko jest współnikiem tego grzechu, ale uczestnikiem wszystkich skutków tegoż, a jeżeli w sercu przyjmie się "korzeń gorzkości", to bardzo łatwo może się rozwinąć, i może się przez to "pokalać" o czem wspomina Paweł Apostoł w liście do Żydów 12:15.

OSZCZERCY SĄ ZŁODZIEJAMI.

Według pojęć ludzi światowych, oszczerca jest złodziejem. W tym względzie Shakespeare (Szekspir) pisał: "Złodziej któryby mi ukradł pieniądze, ukradłby śmiecie, ale ten który okrada mnie z dobrego imienia, sam się nie bogaci, a mnie czyni prawdziwie biednym". Zaś reguła chrześcijańska jest jeszcze wyższą, jak to wypowiedział nasz Wielki Nauczyciel, że obmówcy są **mordercami**. (Zob. Mat. 5:22; 1 list Jana 3:15). Dlatego trzeba unikać wszelkich pobudek do obmowy, jako ducha szatańskiego. Jan

8:44.

b) Lud Boży powinien unikać pychy, jakby śmiertelnej zarazy.

Przepis ten jest zawsze dobry i wykazywany często w Piśmie świętym, a szczególnie potrzebny tym, co posiadają światło teraźniejszej prawdy. Otrzymawszy tak wzniosły pogląd o Boskim charakterze i planie lud Boży powinien się czuć o tyle mniej znaczącym i pokornym, bardziej zależnym na Boskiej dobroci, i powinien więcej ufać Bogu, a mniej sobie. Taki przynajmniej powinien być zawsze skutek, lecz u wielu tak nie jest.

Wielu mniema, że poznanie planu wieków czyni ich szczególnie mądrymi, wielkimi, lub dobrymi, zominają jednak, że Bóg ukrywa prawdę przed wielkimi i mądrymi, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Bożem. Tacy miłują prawdę z powodów samolubnych tak, jak kupiec lubi swój towar, aby z niego jak największą wyciągnąć korzyść. Gdy zaś nie daje się zamienić prawdy na pieniądze, lub inną korzyść materialną, to przynajmniej starają się stać znanymi między ludźmi — uchodzić za mądrzejszych od innych, a tym sposobem zadowolnić swoją pychę i próżność. Tacy mało pomagają do rozpowszerechnienia prawdy. Chociaż wspominają niektóre pisma jak Straż, lub Wykłady Pisma świętego, to niekiedy robią przytem uwagę: N. p., że w wielu punktach się nie zgadzają, lub, że nie pokładają swojej wiary w nikim, jak tylko na Słowie Bożem, lub, że autor nie jest nic wielkiego, że tylko przedrukowują to, co inni ludzie napisali, a siebie stara się przez to uczynić sławnym i t. p.

ŁASKA DLA POKORNYCH.

Takich ludzi trzeba się strzedz, bo wcześniej lub później wykoleją się zupełnie i więcej przyniosą szkody niż kiedykolwiek przynieśli korzyści. Bóg nie żąda takiego rodzaju ludzi, by służyli Jego sprawie, i dozwoli, aby prędzej czy później z powodu swej próżności potknęli się, — bez względu jakimi są ich naturalne zdolności — i po większej części przytrafia się to ludziom uzdolnionym, lub bogatym, którzy bywają upośledzeni duchem pychy i próżności. Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Wzywamy na świadectwo wszystkich czytelników naszych wydań, że autor nigdy nie przechwalał się swoją **mądrością**, lub **oryginalnością** bądź publicznie, lub prywatnie. Chlubiliśmy się posiadaną **prawdą**, i będziemy się z niej chlubić — bo żadna ludzka filozofia nie może się z nią równać, lecz nigdy nie przechwalał się, że byliśmy jej twórcą. Przeciwnie, ponieważ myśmy jej nie stworzyli, ale Bóg objawił ją we właściwym czasie, aby była "pokarmem na czas słuszny" i ponieważ jest cudowniejszą, aniżeli my, lub jakakolwiek ludzka istota mogła wymyślić, mamy ufność, że nikt inny jak tylko Bóg jest jej Autorem i On ją objawił.

Jeżeli z łaski Bożej zostaliśmy do pewnego stopnia użyci, by służyć innym w teraźniejszym czasie, to radujemy się z tej służby i starać się będziemy,

by się okazać wiernymi powierzonemu nam szafarstwu; lecz żeby się pysznić z tego powodu, nie widzimy wcale przyczyny czemu byśmy mieli to czynić. Dobrze wiemy, że nasz Pan mógł znaleźć wielu innych zdolnych i odpowiedzialnych do tej służby, posiadających naturalne zdolności, czy nie możemy przeto przypuszczać, że "co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych... wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są zniszczył, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego". 1 Kor. 1:27—29.

Przeto przestrzegamy wszystkich, którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej Boskiej światłości, aby odpowiednio i w pokorze postępowali przed Panem, bo jeżeli otrzymana światłość stanie się ciemnością, jak wielką wtedy będzie ciemność i stan bez wyjścia beznadziejny. Byłoby lepiej dla takich — jak Apostoł oświadcza — aby nie poznali drogi żywota. Jeżeli sól straci swoją moc, do niczego się nie przyda, nawet mniej niż piasek.

"BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA"

7) Bądź czystym; zachowaj sumienie wolne od obrazy Boga i ludzi. Zaczynaj staranie od swego serca — od swych myśli — nie myśl nic takiego, co jest złe. Miej zawsze dla siebie za wzór Jezusa. Gdy nastają cię złe myśli, czy to z zewnątrz, lub z wewnątrz, podnieś swe serce do Boga i udaj się z modlitwą do Niego o łaskę potrzebną w czasie pokus i trudności. Trzymaj swój umysł zapełniony modlitwą coś w tym rodzaju: "Niechaj będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serce mego przed obliczem Twojem Panie, skało moja i Odkupicielu mój".

8) Podczas gdy zaskarbimy sobie i staramy się postępować według Boskich przykazań, starajmy się, by coraz więcej wyrozumiewać zasady, na których spoczywa prawo Boże; to uzdolni nas, że będziemy mogli lepiej odróżnić dobre od złego w naszych słowach i czynach, w sprawach, które nie są zaznaczone w Piśmie świętem. Na ile zaczynamy wyrozumiewać lepiej i zachowywać zasady prawa Bożego, tak dalece otrzymujemy lepsze wyrozumienie ducha Słowa Bożego. — Zob. Ps. 119:97—105.

9) Usposobienie zwadliwe i wynajdywanie wad u innych jest przeciwne usposobieniu, czyli duchowi Chrystusowemu — duchowi miłości.

Pewna doza odwagi i waleczności jest wymaganą by pokonać świat, ciało, diabła i jego różne zasadzki; waleczność może okazać się cenną tak nam, jak i sprawie Pańskiej jeżeli jest rozumnie i właściwie kierowaną: przeciw grzechowi najpierw w nas samych, a następnie w innych, jeżeli jest użyta dla sprawy Bożej i Jego ludu, jak przeciw Szatanowi i jego władzom ciemności i przesądom. Tego rodzaju waleczność nazywa się i znaczy w Piśmie świętem: bojować on dobry bój wiary; wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w tym boju o sprawiedliwość i prawdę, broniąc honoru naszego Wodza i wolności

Jego ludu.

BOJUJ DOBRY BÓJ WIARY.

Lecz właściwe używanie energii i waleczność nie podoba się księciu świata tego, i stara się wykręcić czego nie może użyć bezpośrednio. Stara się on w niektórych ludziach pobudzić, aby ten przymiot stał się główną ich cnotą, przeto zachęca do odwagi, by zwalczali wszystko i wszystkich, — braci szczególnie, zamiast moce ciemności; nominalnych chrześcijan zamiast ich błędy i ciemnotę, która zaślepia ich i czyni ich takimi. Słowem szatan stara się pobudzić wierzających do walki z Bogiem.

Miejmy się w tym względzie na baczności. Najpierw **sądźmy samych siebie**, abyśmy nie stali się obrażeniem dla innych. Starajmy się pokonywać w naszych sercach ducha, który stara się stwarzać góry z bagateli i pobudza do walki o rzeczy małej wagi. "Więszym jest ten co pokonywa siebie, aniżeli ten, co zdobywa miasta". — Strzeżmy się, aby obrona prawdy nie pochodziła z próżnej chwały, lecz z miłości dla prawdy, z miłości dla Pana i Jego ludu — braci. Jeżeli miłość będzie pobudką, to ona się okaże odpowiednio w miłym obejściu, łagodnym, cierpliwym i w pokornym usiłowaniu względem spółług. Starajmy się być uprzejmymi względem wszystkich. Niech "miecz ducha, którym jest Słowo Boże", sprawuje swoje dzieło, bo ono jest żywe i skuteczne.

10) Strzeż się wszelkich myśli, stanu, lub uczuć mające łączność z nienawiścią, złością, lub walką. Nie daj im przystępu do serca ani na chwilę, bo na pewno przyniosą i sprawią wielką szkodę **tobie** i poprowadzą do wypełnienia szkody innym. Strzeż twego serca, staraj się mieć wolę, zamiary i pragnienia pełne miłości ku Bogu i odpowiednio ku wszystkim, którzy mają Jego ducha i postępują Jego drogami.

11) Nie polegaj zupełnie na twojem sumieniu. Gdyby ono było dostatecznym przewodnikiem to nie potrzebowalibyśmy Pisma świętego. Większość ludzi jest, jakby nie miała sumienia, bo są ślepyi na zasady i prawa Boże, które kierują sumieniem. Gorszy mi jeszcze od tych są ci, o których wspomina Paweł w liście do Tymoteusza (1 Tym. 4:2). Przeto bardzo potrzeba zwracać uwagę na Słowo Boże i ostrożnie postępować według posiadanego światła.

12) Nie bądź zbyt śmiałym z wyjątkiem gdy chodzi o prawdę i to co jest sprawiedliwego. Co się tyczy ciebie samego, zachowaj **bojaźń**, by nie zgrzeszyć, nie popaść w nietaskę u Mistrza i utracić wielką nagrodę "wysokiego powołania". Prawie wszyscy, którzy odpadają najpierw tracą bojaźń, ufając sobie. Zapominają, iż jest powiedziane, że "gdy to uczynicie, nigdy się nie potkniecie" (2 Piotra 1:5—10). "Bójmyż się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony" (Do Żyd. 4:1) częścią z przyczyny utraty tej bojaźni. Dla takich nie może być "gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie".

Odpowiedzi Brata Russell'a

PRZYBYTEK — OBRAZOWE ZNACZENIE BARANA.

Pytanie (1910): — Ponieważ według twojego tłumaczenia, cielec przedstawia klasę i kozieł Pański przedstawia klasę, czy nie powinniśmy spodziewać się, że baran też przedstawiał pewną klasę?

Odpowiedź: — Staraliśmy się wyjaśnić w Cieniach Przybytku co, naszym zdaniem, przedstawiał baran. Mogę dodać, że Pan opatrnością Swoją zrzucił abyśmy rozpoznali, że cielec przedstawiał Chrystusa a kozieł Pański Kościół; rozpoznaliśmy to z Pism, a nie przez jaki szczególnie głośny, ani przez żadne cudowne wydarzenie. Wyjaśniliśmy to już poprzednio. Pamiętacie iż Apostoł, mówiąc o dniu Pojednania, wspominał także o wołach i kozłach, które stanowiły ofiarę za grzech i których krew wnoszono do Świątyni Najświętszej, aby dokonać pojednania za grzechy. Był tylko jeden rodzaj ofiar, których krew była tam wznoszona. Była to ofiara w dniu Pojednania, składająca się z dwóch części; najprzód cielec, przez którego dokonywano pojednania za dom najwyższego kapłana, a następnie przez ofiarę kozła Pańskiego dokonywano pojednania za wszystkich lud. Te dwa bydłeta Apostoł z pewnością miał na myśli, gdy wspominał o ofiarach za grzech. W tej samej myśli, gdy objaśnił daną sprawę, Apostoł oświadczył, że ciała bydła, których krew wnoszono do Świątyni Najświętszej by dokonać pojednania za grzechy, palone były za obozem; a były to tylko te dwa bydłeta, z którymi tak postępowano, czyli krew ich wnoszono do Świątyni, a ciała palono za obozem. Gdy to zobaczyłem byłem pewien, że otrzymałem właściwą myśl, co do znaczenia tego w pozafigurze. Apostoł dalej mówi: Wynijdzmy do Niego za obóz i w tem poznałem że ci "my" (Kościół) reprezentowani byli w kozle Pańskim, który palony był za obozem, tam gdzie palono cielca. Nie będziemy się spierać z tymi co nie mogą tych rzeczy widzieć; jest to dla nich niekorzystnym. 691.

PRZYBYTEK — O ZAGLĄDANIU LEWITÓW DO ŚWIĄTNYCY.

Pytanie (1911): — W usługach przybytku, tylko kapłani wchodzili do Świątyni; natomiast Lewitom przedstawiającym usprawiedliwionych wierzących, zabronione było do niej zaglądać, pod karą śmierci. Co było figurowane w tej karze śmierci?

Odpowiedź: — Nie wiem czy była w tem jakakolwiek figura; znaczyło to tylko że nie wolno było nikomu zaglądać do Świątyni. To wszystko co ja mogę w tem widzieć. 692.

Poświęcenie. — Czy Są Poświęceni Niektórzy Tacy Co Nie Słyszeli Prawdy

Pytanie (1911): — Czy jest to twojem wyrozumieniem, że są obecnie osoby zupełnie poświęcone Bogu i spłodzone z Ducha świętego, chociaż nie sły-

szeli jeszcze o prawdzie?

Odpowiedź: — Tak, ja rozumiem, że są tacy. Mojem wyrozumieniem jest, że Pismo święte mówi o takich w Obj. 18:4, gdzie Bóg jakoby mówi do Swego ludu: "Wynijdz z niego (z Babilonu) ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego." Oni nie mogliby być ludem Bożym, gdyby nie byli spłodzeni z Ducha i nie mogliby wyjść z Babilonu, gdyby w nim nie znajdowali się. 155.

ECHA Z KONWENCYJ

Z BISZCZY — POLSKA

Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Laska i pokój Boży niech się Wam pomnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Sprawia nam wielką radość, że z łaski Bożej mamy przywiej za pośrednictwem "Straży" skomunikować się z drogiemi nam braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, aby podzielić się obfitem błogosławieństwem, które udzielił nam Ojciec nasz Niebieski na trzydniowej konwencji, która odbyła się w Biszczy, w dniach 2, 3 i 4 maja b. r.

Ze była to pierwsza w tej okolicy w tym sezonie, to też bracia i siostry zgromadzili się w liczbie ponad 200 osób, odczuwając potrzebę duchowej pomocy i orzeźwienia do dalszej pielgrzymki za Wodzem naszego zbawienia. Niektórzy bracia pieszo a inni rowerami dość z daleka przybyli, aby się wspólnie wzmocnić i pocieszyć stosownie do rady i obietnicy Bożej: — 2 Kor. 1:3,4. Izaj. 40:31.

Wykładami usłużyło 10-ciu braci na różne tematy bardzo budujące i na czasie, a przeważnie był kładziony nacisk na obowiązki Chrześcijanina, na czystość życia, jako też dawano różne przestrogi i ostrzeżenia przed złudzeniami ostatecznych czasów. Tem większą odczuwa się radość, widząc że tak pomiędzy braćmi i siostrami, jako też braćmi Starszemi panuje prawdziwa jedność, szczerłość i zgoda, gdzie jedynie tylko prawdziwa miłość Chrystusowa łączy nas w jedno grono dzieci Bożych.

Jednocześnie 15 osób (12 braci i 3 siostry) okazało przez Chrzt swego poświęcenie się prawdziwemu Bogu na służbę. Z całego serca życzymy im aby w tem poświęceniu mogli okazać się wiernymi aż do końca.

Szybko te trzy dni tej uczy minęły i dla niejednego było przykrem, że po tak miłej bratniej społeczności przyszedł czas rozstania się, lecz niestety, warunki dzisiejszego życia do tego zmuszają. Dzielać się chlebem, życząc sobie wzajemnie wierności i wytrwania w naszym przedsięwzięciu i odmówiwszy wspólnie modlitwę Pańską, braterstwo rozjechało się do swoich domów. Przed rozejściem się zostało przez uczestników jednomyślnie zdecydowane, aby przez łamy Straży zastać wszystkim braciom i siostram serdeczne bratnie pozdrowienie, wraz z życzeniami obfitych łask i błogosławieństw Bożych w kroczeniu tą wąską drogą za Barankiem.

Pozostajemy w miłości bratniej

Uczestnicy Konwencji w Biszczy.

Z WALENCZOWA — POLSKA

Walenczów, dnia 25 Maja, 1937 r.

Drodzy w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry: —

Pozdrawiamy Was wszystkich w imieniu naszego Pana i Głowy Kościoła, Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami, drogie braterstwo, doświadczeniem a także radością jakich doznaliśmy w naszej okolicy.

Zgromadzenie nasze, w porozumieniu ze Zborem w Częstochowie, postanowiło urządzić dwu-dniową konwencję, 16 i 17 maja b. r., ażeby się zasilili Słowem Bożem, a w dodatku wszyscy członkowie naszego zgromadzenia w Walenczo-

wie mieli życzenie przyjąć Chrztę przy tej sposobności, a było miejscowych członków 14, którzy pragnęli okazać swoje poświęcenie przez ten znak widzialny.

Lecz w ostatni wieczór przed konwencją otrzymaliśmy od Władzy z Częstochowy odpowiedź odmowną. Przyczyną tego zapewne był (jak wszędzie tak i w tym wypadku) kler, któremu nie podoba się gdy ludzie zaczynają Prawdę poznawać. Ta wiadomość podziałała bardzo przygnębiająco na wszystkich uczestników, którzy już przybyli dość licznie i to przeważnie pieszo i na rowerach. Wszystkich uczestników było na tej uczcie około 180 członków.

Bóg widząc to przygnębenie i smutek braci pobudził przewodniczącego i jeszcze paru braci aby pojechali do Częstochowy do Starostwa (pomimo że to była niedziela) i po przedstawieniu sprawy tak Bóg pokierował umysłami tych mężów stanu, że Starostwo zezwoliło na odbycie się tej konwencji z wyjątkiem Chrztu, a nawet przez całe dwa dni była ochrona policyjna ażeby nam nie robili żadnych przeszkód.

To też z takiego kierownictwa opatrnościowego wszyscy bracia i siostry wielce się uradowali, że nie musieli próżno pójść do swych domów i Bóg najwyższy nam obficie tę ucztę pobłogosławił. Doświadczenia te przyczyniły się, że uczestnicy tem więcej oceniali tę ucztę i owo szczególniejsze kierownictwo Boże.

Chociaż pozamiejscowi bracia, którzy pragnęli na tej konwencji chrztę przyjąć, nie mogli tego uczynić, to jednak pragnienie miejscowych zostało zaspokojone, bo na drugi dzień przyjęło chrztę 14 braci i siostr.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie napisania parę słów do Straży dzieląc się temi błogosławieństwami, a jednocześnie życząc wszystkim braciom i siostram obfitych łask i błogosławieństw Bożych.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

Zbór Pana w Walenczowie.

Z MILWAUKEE, WIS.

Drodzy w Panu bracia i siostry:—

Według tego jak było ogłoszone w Straży, odbyła się w Milwaukee trzydniowa konwencja w dniach 29, 30 i 31 maja, na której zgromadziło się około 200 uczestników, tak braci miejscowych, jak również i z okolicznych zborów.

Wiadomem jest, że czas spędzony na konwencji, w społeczności jedni z drugimi, a także przy Pańskim stole, z którego bywają podawane przyjemne pokarmy ze Słowa Bożego, nie jest zmarnowaniem czasu, ale jest użycie tegoż najlepiej jak tylko człowiek może to uczynić.

Można powiedzieć, że była to konwencja bardzo korzystna ku wzmocnieniu wiary, jak również ku odczuciu tych wszystkich dobroci Pańskich, których On hojnie udziela tym co Go miłują. Świadomi tego, wyrażamy naszą wdzięczność Bogu słowami Dawida: "Cóż oddam Panu za wszystkie dobrotliwości które mi uczynił?"

Chociaż może mowy braci usługujących wykładami nie były takimi jakie świat uznałby za najlepsze, to jednak mając na względzie, że ubogich Bóg obrał a mądrych i bogatych pomiął, można powiedzieć, że były budujące, zachęcające do wierności, miłości i świętobliwości, słowem, były najlepsze na jakie ich było stać, z czego wszyscy uczestnicy byli zadowoleni, i czuli się duchowo dobrze, zaś bracia miejscowi przy tej okazji pragnęli wyrazić swoje zadowolenie i podziękowanie tym braciom którzy przysłużyli się ku osiągnięciu Boskiego błogosławieństwa.

Przy zakończeniu było zdecydowane, aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi czytelnikami tego pisma, łącząc chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich, życząc każdemu wszelkich od Boga błogosławieństw i pomocy ku zwycięstwu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Uczestnicy Konwencji w Milwaukee, Wis.

Z CHICOPEE, MASS.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry:—

Miłosierdzie, łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech będzie z Wami po wszystkie czasy, przez drogiego Odkupiciela i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zapowiedziana konwencja w Chicopee, Mass., odbyła się w dniach 30 i 31 maja, przy dość licznym udziale braci i siostr z okolicznych i dalszych Zborów, jak New York, Syracuse i New Jersey, mimo iż w tymże czasie odbyła się konwencja w Buffalo, N. Y.

Pan zastawił obfity stół i hojnie ubłogosławił uczestników tej uczty duchowej, co wyraźnie było widać po zadowolonych twarzach. Ośmiu braci usłużyli Słowem Bożem na różne tematy, które były na czasie.

Przy zakończeniu konwencji uchwalono jednomyślnie przez głosy, ażeby temi błogosławieństwami podzielić się przez łamy "Straży" ze wszystkimi braćmi i siostrami, którzy są tej samej kosztownej wiary i gdziekolwiek się znajdują, również przesyłamy wszystkim serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie. Braciom, którzy przysłali listownie swoje życzenia błogosławieństw Bożych i pozdrowienia dla uczestników tejże uczty duchowej, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Uczestnicy Konwencji w Chicopee, Mass.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, szczególnie braciom i zgromadzeniom w Polsce, że niektóre tomy z serji "Wykłady Pisma świętego" są wyczerpane, więc całych serji (6 tomów) niech bracia nie zamawiają, bo zamówienia takie nie mogą być wypełnione. Są jeszcze do nabycia tomy 2-gi, 3-ci i 4-ty i te bracia w Polsce mogą zamawiać dokąd zapas się nie wyczerpie.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że w Polsce, u międzyzborowego księgarza, znajduje się znaczny zapas niektórych mniejszych broszurek o prawdzie oraz ostatnio wydana broszurka "Sjonizm w Proroctwie". Broszurki te są bardzo stosowne do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, a i cena ich jest niska. Bracia w Polsce mający czas i sposobność powinni takową wykorzystać i starać się rozpowszechniać te broszurki pomiędzy publicznością. Jest to chwalebna praca a sposobność ku temu może wnet się skończy. Zapowiedziana "noc, w której żaden nie będzie mógł pracować", zdaje się zbliżać coraz więcej, niechaj więc każdy stara się wykorzystać wszelkie sposobności, dokąd jeszcze można.

Bracia w Polsce chcący rozpowszechniać te broszurki pomiędzy publicznością, raczą zgłosić się listownie do br. Stahna, albo do księgarza br. Sypki, a zostaną poinformowani jakich broszurek jest najwięcej na składzie i po jakiej cenie mogą takowe otrzymać hurtownie. Adres br. Stahna mieści się na drugiej stronie każdego wydania Straży; adres księgarza zaś jest: — Fr. Sypka, p-ta Borek Fałęski, wieś Opatkowice, Woj. Krakowskie.

TOM PIERWSZY, ANGIELSKI

Braciom w Ameryce podajemy do wiadomości, że za staraniem grupy angielskich braci dokonano nowego nakładu dzieła "Boski Plan Wieków", w angielskim języku. Jest to dosłowny przedruk pierwszego tomu napisanego przez brata Russell'a. Książka jest w dogodnym małym formacie, w gustownej oprawie. Bracia mający dorastające dzieci, którym może łatwiej jest czytać po angielsku aniżeli po polsku, powinni dzieci swe zachęcać do czytania i badania tego dzieła. Cena tej książki jest, pojedynczo 30c, wraz z przesyłką. Przy zamówieniach większych (dziesięć lub więcej) po 26c, lecz przesyłkę opłaca zamawiający. Kilka tych książek zakupiliśmy od braci angielskich, więc pojedyncze zamówienia bracia mogą wysyłać na adres Straży; natomiast większe zamówienia należy kierować wprost do braci angielskich adresując: — Pastoral Bible Institute, 177 Prospect Place, Brooklyn, N. Y.